Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem

Kategorie: Miejsca

Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem (niem. Kulmhof am Ner) był pierwszym stacjonarnym ośrodkiem natychmiastowej zagłady przeznaczonym dla Żydów, jedynym, w którym wykorzystywano ciężarówki-mobilne komory gazowe, oraz jedynym zorganizowanym na terenie tzw. Kraju Warty (vide). Działalność obozu dzieliła się na dwa etapy; pierwszy trwał od 8 grudnia 1941 do 11 kwietnia 1943 r., drugi – od połowy marca 1944 do 18 stycznia 1945 r.

Obóz powstał w związku z inicjatywą podjętą przez lokalne struktury administracji Kraju Warty, w tym samego namiestnika Arthura Greisera (vide). Decyzja o jego utworzeniu zapadła najprawdopodobniej w lipcu 1941 r. po spotkaniu wyższych urzędników i dowódców służb w Urzędzie Namiestnika w Poznaniu. W sporządzonej 16 lipca 1941 r. notatce z tego spotkania (pt. „Lösung der Judenfrage") Rolf-Heinz Höppner, szef Urzędu Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD) w Poznaniu, poinformował Adolfa Eichmanna, kierownika sekcji żydowskiej (IVB4) Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA), o pomyśle „usunięcia niezdolnych do pracy Żydów za pomocą jakiegoś szybko działającego urządzenia".

Zadanie to powierzono jednostce specjalnej (Sonderkommando) pod dowództwem hauptsturmführera SS Herberta Langego (vide). Oddział ten był odpowiedzialny za podjęte jesienią 1939 r. pierwsze próby mordowania przy użyciu tlenku węgla w Forcie VII w Poznaniu oraz eksterminację osób psychicznie chorych w ramach przeprowadzonej w latach 1939–1940 akcji tzw. eutanazji na terenie Kraju Warty. We wrześniu i październiku 1941 r. komando dokonało likwidacji pierwszych trzech gett – w Grodźcu, Rzgowie i Zagórowie – przez masowe mordy w lasach w okolicach Konina.

Na lokalizację obozu wybrano wieś Chełmno nad Nerem w powiecie kolskim (Kreis Warthbrücken), położoną niespełna 70 km od Łodzi. Najpóźniej w listopadzie 1941 r. zaczęto go organizować. Zaanektowano wydzierżawiony od miejscowego landrata Waltera

Bechta opuszczony majątek ziemski, znajdujący się na północno-zachodnim skraju miejscowości. Funkcję głównego budynku obozowego miał pełnić dawny budynek dworski (pałac) z drugiej połowy XIX w. W jego piwnicach powstały cele i niewielkie warsztaty dla więźniów, parter zaaranżowano na przebieralnie dla późniejszych ofiar, a pierwsze piętro i pobliski spichlerz wykorzystano jako magazyn zrabowanego mienia.

Przejęto także część zabudowań na terenie wsi, m.in. budynek lokalnych władz gminnych, w którym kwaterował komendant obozu, plebanię, służącą jako budynek administracji obozowej (gdzie przechowywano odebrane ofiarom kosztowności), a w 1944 r. kościół parafialny, zamieniony na magazyn ubrań i tymczasowe miejsce koncentracji przyszłych ofiar. Członkowie oddziału zostali zakwaterowani w kilku zarekwirowanych domach polskich mieszkańców. Rolę koszar dla funkcjonariuszy Policji Ochronnej odgrywały remiza ochotniczej straży pożarnej oraz wzniesione w pobliżu baraki.

Pod przyszłe działania zajęto również oddalony o około 4 km od wsi gęsty las, zwany rzuchowskim (rewiry 76 i 77), mający naturalne polany śródleśne, wykorzystane jako miejsce masowych mogił.

Obóz nie miał oficjalnej nazwy, najczęściej w korespondencji określano go mianem Sonderkommando Kulmhof, niekiedy zaś nazywany był od nazwiska aktualnego dowódcy. Organizacyjnie został podporządkowany bezpośrednio obergruppenführerowi SS Willhemowi Koppemu, wyższemu dowódcy SS i policji w Kraju Warty. Od marca 1942 r. wszelkim mieniem zrabowanym ofiarom rozporządzał Zarząd Getta łódzkiego (vide Gettoverwaltung).

Pierwszym komendantem do marca 1942 r. był Herbert Lange (przeniesiony do RSHA w Berlinie). Następnie dowództwo objął hauptsturmführer SS Hans Bothmann (vide), pełniący tę funkcję do końca działalności obozu. Załoga składała się z kilkunastoosobowego oddziału członków SS lub funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SD) oraz znacznie liczebniejszego (w różnych okresach od 30 do 120 osób) kontyngentu funkcjonariuszy Policji Ochronnej (Schutzpolizei, Schupo). W ramach wewnętrznej struktury oddział dzielił się na trzy jednostki: pałacową (Schlosskommando lub Hauskommando), zapewniającą ochronę na terenie folwarku w Chełmnie, leśną (Waldkommando), zapewniającą

ochronę w lesie rzuchowskim (tj. na cmentarzysku), oraz transportową (Transportkommando), zapewniającą eskortę osób kierowanych do obozu oraz ciężarówek-komór gazowych, poruszających się między obydwiema częściami kompleksu.

Do kwietnia 1943 r. przebywała w nim również grupa ośmiu polskich więźniów przywiezionych z poznańskiego Fortu VII. Oficjalnie mieli status więźniów, lecz będąc zakwaterowani we wsi, mogli swobodnie się po niej poruszać. Ich obecność budzi uzasadnione kontrowersje, ale ich poczynania wskazują na aktywne uczestnictwo w dokonywanych zbrodniach.

Obóz rozpoczął działalność 8 grudnia 1941 r.; przystąpiono wówczas do deportacji z pobliskiego getta w Kole. Następnie proceder kontynuowano wysiedlając dalsze getta prowincjonalne, aby równolegle od stycznia 1942 r. rozszerzyć o ludność getta łódzkiego. W wyniku działalności prowadzonej od grudnia 1941 do kwietnia 1943 r. zlikwidowano wszystkie getta prowincjonalne w Kraju Warty (których ludność została zamordowana w obozie, bądź wsiedlona do getta łódzkiego). W pierwszej połowie stycznia 1942 r. do obozu wywieziono 4300 Romów i Sinti ze zlikwidowanego obozu cygańskiego w getcie łódzkim (vide). Następnie rozpoczęto wysiedlenia ludności żydowskiej, którymi objęto w okresie od stycznia do września 1942 r. przeszło 70 tys. osób.

Z gett położonych najbliżej obozu ludność maszerowała bądź była przywożona ciężarówkami bezpośrednio do Chełmna. Transport kolejowy wykorzystywano w przypadku dalej położonych miejscowości, m.in. Łodzi, skąd pociągi wyjeżdżające ze stacji Radegast (vide) docierały do Koła (przez Kutno). W okresie od stycznia do marca 1942 r. z kolskiej stacji ofiary były kierowane na nocleg do tamtejszej synagogi. W marcu 1942 r. procedura ta się zmieniła. Deportowani na stacji przesiadali się do wagoników kolejki wąskotorowej. Kolejka wyruszała na trasę Koło–Dąbie (vide Dąbie), ale po pokonaniu kilku kilometrów zatrzymywała się we wsi Powiercie. Tam opuszczano wagoniki, aby pieszo pokonać drogę do oddalonego o około 2 km młyna we wsi Zawadka, gdzie ofiary spędzały noc. Następnego dnia rano więźniów przetrzymywanych w młynie przewożono samochodami do Chełmna.

Przed wejściem do pałacu ofiary były informowane o rzekomym celu swojej podróży, jakim były roboty przymusowe w głębi III Rzeszy.

Przed dalszym transportem miała nastąpić „dezynfekcja”. Każdorazowo grupa kilkudziesięciu osób była prowadzona do wnętrza, gdzie nakazywano wszystkim rozebrać się i pozostawić wszelkie rzeczy osobiste. Nagie osoby przechodziły piwnicznym korytarzem wprost ku ciężarówce-mobilnej komorze gazowej. W procesie eksterminacji w większości przypadków stała ona bezpośrednio przy pałacu. Gdy samochód był wypełniony, do środka wpuszczano spaliny przez przemieszczoną rurę wydechową. Po upewnieniu się, że nikt nie przeżył, ciężarówka udawała się do lasu rzuchowskiego, gdzie zwłoki były grzebane w zbiorowych mogiłach.

Początkowy brak kremacji zwłok wpłynął na pogorszenie sytuacji epidemiologicznej, skutkujące decyzją o wstrzymaniu przyjmowania transportów w połowie czerwca 1942 r. Przystąpiono wtedy do wydobywania zwłok z grobów i ich palenia, wpierw w czterech prowizorycznych otwartych paleniskach. W celu usprawnienia utylizacji ciał jesienią tego samego roku wzniesiono dwa polowe krematoria.

W lipcu 1942 r. wznowiono przyjmowanie transportów, lecz jedynie do września 1942 r. Wraz z zakończeniem wielkiej szpery (vide) prowadzonej w getcie łódzkim postanowiono o likwidacji obozu, co miało związek z pełną realizacją celów założonych przez niemiecką administrację. W okresie od września 1942 do marca 1943 r. trwały prace nad zacieraniem śladów zbrodni – m.in. obsadzano mogiły sadzonkami drzew oraz niszczono wszelkie konstrukcje powstałe w lesie rzuchowskim. 5 marca 1943 r. do obozu przybył osobiście Arthur Greiser i podczas uroczystej kolacji zapowiedział rychłą likwidację obozu. 11 kwietnia 1943 r. oddział opuścił wieś, uprzednio zacierając ostatnie ślady działalności, w tym wysadzając 7 kwietnia 1943 r. pałac, najprawdopodobniej z grupą ostatnich więźniów.

W połowie lutego 1944 r. postanowiono o ponownym sformowaniu oddziału specjalnego i uruchomieniu obozu w celu wykorzystania go do likwidacji ostatniego funkcjonującego jeszcze getta w Litzmannstadt. Najpóźniej w połowie marca 1944 r. oddział powrócił do Chełmna.

Ze względu na wysadzenie pałacu eksterminacji dokonywano bezpośrednio w obrębie lasu rzuchowskiego, gdzie zbudowano dwa krematoria i dwa baraki, przystosowując je do przyjmowania ofiar.

Pierwszy z nich służył jako przebieralnia, w drugim wybrana grupa więźniów była zmuszana do pisania fikcyjnych „kart pocztowych z Lipska” (vide Fałszywe informacje), przesyłanych następnie do bliskich pozostających w getcie łódzkim. Mistyfikacja ta miała uspokoić tamte osoby, obawiające się o prawdziwy cel wysiedleń.

Pomiędzy 23 czerwca a 14 lipca 1944 r. z getta do obozu skierowano dziesięć transportów, liczących łącznie 7196 osób. Pociągi ze stacji Radegast (vide) kierowane były do Koła, po czym deportowani kolejką wąskotorową docierali bezpośrednio do Chełmna, gdzie spędzali noc zamknięci w kościele. Następnego dnia ciężarówkami wywożono ich do lasu rzuchowskiego. Po połowie lipca 1944 r. zaprzestano deportacji, choć jeszcze do września 1944 r. w ramach nielicznych „dzikich transportów” do obozu trafiały osoby ze zlikwidowanego getta, z tzw. komanda porządkowego (vide), m.in. rodzina dr Salomei Mandels (vide) oraz dr Wiktor Miller (vide), których zamordowano w związku z próbą zatarcia śladów gwałtu, którego miał się dopuścić Hans Biebow (vide) na młodej Poli (Paulinie) Mandels na przełomie sierpnia i września 1944 r.

W okresie od lipca do grudnia 1944 r. pozostająca załoga, wykorzystując grupę ostatnich żydowskich więźniów (przetrzymywanych w budynku spichlerza na terenie folwarku w Chełmnie), metodycznie zacierała wszelkie ślady świadczące o działalności obozu. Ostatecznie oddział opuścił teren 18 stycznia 1945 r. po dokonaniu uprzednio nocnej egzekucji ostatnich 45 więźniów, którzy zostali zastrzeleni bądź spłonęli w podpalonym budynku spichlerza.

Jedynie nieliczni więźniowie przeżyli gehennę obozu; byli wśród nich wyłącznie ci rekrutowani do komand robotniczych i zmuszani do pracy na rzecz obozu. Istniały dwie takie grupy: komando domowe (Hauskommando) – zajmujące się selekcją zrabowanego mienia na terenie folwarku, oraz komando leśne (Waldkommando) – przygotowujące masowe mogiły oraz obsługujące krematoria.

W styczniu 1942 r. w kilkudniowych odstępach uciekła pierwsza trójka więźniów: Abram Rój (vide) z Izbicy Kujawskiej (vide), wydostając się z celi piwnicznej przez niewielki otwór okienny; Michał Podchlebnik (vide) z Koła (vide), wyskakując z jadącej ciężarówki wojskowej, którą żydowscy więźniowie każdego dnia byli przewożeni do pracy w lesie rzuchowskim. Podobnie uczynił trzeci z

uciekinierów, Szlama Winer (vide) z Izbicy Kujawskiej (zginął następnie w obozie zagłady w Bełżcu), uciekając przez okno z jadącego autobusu w drodze do lasu. Przedostał się on ostatecznie do Warszawy, gdzie złożył pierwszą, obszerną relację o obozie, włączoną następnie do tzw. Archiwum Ringelbluma – konspiracyjnego archiwum getta warszawskiego. W bliżej nieokreślonych okolicznościach w sierpniu 1942 r. udaną próbę ucieczki podjęli dwaj więźniowie pochodzący z Sieradza (vide) – Jerachmiel Widawski i Icchak Justman. Obydwaj przeżyli wojnę. W nocy z 17 na 18 stycznia 1944 r. w trakcie likwidacji obozu uratowało się również dwóch więźniów przywiezionych z getta łódzkiego: Szymon Srebrnik (vide) i Mieczysław Żurawski (vide). Inne próby ucieczki kończyły się schwytaniem i śmiercią.

Tak jak w przypadku wszystkich obozów zagłady nie jest możliwe ustalenie pełnej liczby ofiar. Raport dr. Richarda Korherra, kierownika Wydziału Statystycznego SS, na dzień 31 grudnia 1942 r. wskazywał, że w obozie zginęło 145 301 osób (tj. w I okresie). Uwzględniając liczbę 7196 osób deportowanych w 1944 r. (tj. w II okresie), za najniższą możliwą liczbę ofiar trzeba uznać około 152 tys. Korelując te informacje z innymi zachowanymi źródłami, m.in. listami transportowymi oraz statystykami lokalnej niemieckiej administracji o zmianach liczby Żydów zamieszkałych w poszczególnych okręgach, należy przyjąć, że liczba ofiar może być wyższa i wynosić nie mniej niż 173 tys. osób.

Andrzej Grzegorczyk

Źródła

AIPN, 165/271, Akta śledztwa obozu straceń w Chełmnie;
S. Abramowicz, Zagłada ludności getta łódzkiego w ośrodku w Chełmnie nad Nerem, [w:] Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1991, s. 338-351; M. Alberti, „Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne wyrachowane okrucieństwo” – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty, [w:] Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy, red. A. Namysło, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej,

2008, s. 69-84; W. Bednarz, Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawcniczy, 1946; J. Gulczyński, Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem, Konin: Wojewódzki Ośrodek Kultury, 1991; S. Krakowski, Chelmno. A Small Village in Europe. The First Nazi Extermination Camp, Jerusalem; Yad Vashem, 2009; P. Montague, Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady, tłum. T.S. Gałązka, Wołowiec: Czarne, 2014; Mówią świadkowie Chełmna, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin: Muzeum Okręgowe – Łódź: Oficyna Bibliofilów, 2004; Ośrodek zagłady w Chełmnie nad Nerem i jego rola w hitlerowskiej polityce eksterminacyjnej, red. J. Kapustka i in., Konin: Muzeum Okręgowe, 1995; Ł. Pawlicka-Nowak, Świadectwa zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem. Getto wiejskie Czachulec, Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej, 2014; E. Serwański, Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem 1941–1945, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964.

Tagi

administracja niemiecka deportacje eksterminacja

Data aktualizacji: 07-11-2026

Data dodania: 24-04-2025